

Instynktownie zaciskam dłonie
Nakazów chłodny wiatr
Gasi we mnie ogień
W trybach maszyny wciąż tkwie
Spetana woli siła
To dobre, a to złe!
Na twarzy pusty grymas mam

Zniewolona myśl
Krazy w głowie jak sep
Niepokoju dreszczem smaga
Co straciłam? Wiem!
Coraz głośniej słysze jak
Peka lód, na którym stalam

To ja – chybiony cel!
Częstuje mdłym uśmiechem
Coraz to nowsze treści
W trybach maszyny wciąż tkwie
Spetana woli siła
To dobre, a to złe!

Zniewolona myśl
Krazy w głowie jak sep

4. Prawda

Prawda obrazem jest w oczach patrzącego
Kłamstwo złotem mieni się
Wypowiedziane słowa
Nie oddadzą tego
Co myślisz, czujesz i wiesz

Czarna prawda
Złote kłamstwo
W sercu płomienie
Cierni w aksamit otulony
Rani coraz głębiej
Coraz szybciej cisza chłonie
Bukiet wspomnień kolorowych
Nie ma go ...

Toczysz walkę
Z jadem co z ust płynie
Czarna prawda
Złote kłamstwo odchodzi
Zostaje czarna prawda